Załącznik 1

Julian Tuwim

*Wiosna*

Serce pęcznieje, nabrzmiewa,

Wesele musuje w ciele,

Można oszaleć z radości,

O, moi przyjaciele!

Od stóp do głowy krąży

Potok niepowstrzymany!

Pomyślcie, co się to dzieje!

Jaki to pęd opętany!

Jak bardzo jest! Jak wiele!

Jak żywo, zupełnie, cało!

– Chodź, Młoda, do Młodego:

Ojcostwa mi się zachciało!

Zuzanna Ginczanka

*Wiosna*

Po cichutku i po kryjomu

grafomani wychodzą z domu,

by wiosenny, cieniutki powiew

grafomańskiej powierzać mowie,

by łamliwym klekotem opiewać

w ogniu pąków stojące drzewa.

Przed tą wiosną pełną zieleni

stają cisi i zrozpaczeni,

żadnym wierszem nie mogą powtórzyć

purpurowej gwałtownej róży [...].

Chyłkiem, ciszkiem, kulejąc, wzdychając,

do zgaszonych mieszkań powracają

i zawistnie, z ukosa, zazdrośnie

śnią o wrogiej, niezdobytej wiośnie.

1. Utwór muzyczny, którego słuchacie, nosi tytuł *Wiosna*. Jakie emocje w Was wzbudza?
* …………………………………………………………..
* …………………………………………………………..
* …………………………………………………………..
1. Zwróćcie uwagę na tytuły przywołanych utworów poetyckich. Jak myślicie, czemu poeci w dwudziestoleciu międzywojennym sięgali po wiosenną topikę? Możecie sobie pomóc, wyszukując w słowniku symboli albo w Internecie informacje dotyczące symboliki tej pory roku.

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

…………………………………………………………………………………………………………………………………...

1. Przeczytajcie uważnie i porównajcie dwa wiersze: Zuzanny Ginczanki oraz Juliana Tuwima. Z kogo i z czego żartują poeci? Dlaczego?

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

…………………………………………………………………………………………………………………………………...

1. Zapoznajcie się z definicją witalizmu zawartą w słowniku terminów literackich. Czy według Was wiosenne wiersze Ginczanki i Tuwima można zaliczyć do witalistycznego nurtu w poezji? Uzasadnijcie.

**Witalizm** (<łac. *vitalis* = żywotny; ang. *vitalism*, fr. *vitalisme*, niem. *Vitalismus*) – tendencja występująca w wielu kierunkach literackich i artystycznych 1. połowy XX w., wywodzi się z filozofii F. Nietzschego i przede wszystkim H. Bergsona. W. zasadniczymi kategoriami czynił ruch, dynamikę, życie; według jego zwolenników głównym zadaniem sztuki jest oddanie nieskrępowanego przepływu zjawisk i faktów w ich zmienności, odtworzenie potoku życia. Program w. był aintelektualny, skłaniał się ku biologicznym koncepcjom człowieka. W. doszedł do głosu m.in. w takich kierunkach awangardowych, jak →futuryzm i →ekspresjonizm.

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

……………………………………………………………………………………………………………………………………

Załącznik 2

Julian Tuwim, „My Żydzi polscy…”

[...] Jestem Polakiem, bo mi się tak podoba. To moja ściśle prywatna sprawa, z której nikomu nie mam zamiaru zdawać relacji, ani wyjaśniać jej, tłumaczyć, uzasadniać. Nie dzielę Polaków na “rodowitych” i “nierodowitych”, pozostawiając to rodowitym i nierodowitym rasistom, rodzimym i nierodzimym hitlerowcom. Dzielę Polaków jak Żydów i jak inne narody, na mądrych i głupich, uczciwych i złodziei, inteligentnych i tępych, interesujących i nudnych, krzywdzonych i krzywdzących, gentlemenów i nie-gentlemenów itd. [...]

Gdyby jednak przyszło do uzasadnienia swej narodowości, a raczej narodowego poczucia, to jestem Polakiem dla najprostszych, niemal prymitywnych powodów przeważnie racjonalnych, częściowo irracjonalnych, ale bez “mistycznej” przyprawy. Być Polakiem – to ani zaszczyt, ani chluba, ani przywilej. To samo jest z oddychaniem. Nie spotkałem jeszcze człowieka, który jest dumny z tego, że oddycha.

Polak – bo się w Polsce urodziłem, wzrosłem, wychowałem, nauczyłem, bo w Polsce byłem szczęśliwy i nieszczęśliwy, bo z wygnania chcę koniecznie wrócić do Polski, choćby mi gdzie indziej rajskie rozkosze zapewniono.

Polak – bo dla czułego przesądu, którego żadną racją ani logiką nie potrafię wytłumaczyć, pragnę, aby mnie po śmierci wchłonęła i wessała ziemia polska, nie żadna inna.

Polak – bo mi tak w domu rodzicielskim po polsku powiedziano; bo mnie tam polską mową od niemowlęctwa karmiono; bo mnie matka nauczyła polskich wierszy i piosenek; bo gdy przyszedł pierwszy wstrząs poezji, to wyładował się polskimi słowami; bo to, co w życiu stało się najważniejsze – twórczość poetycka – jest nie do pomyślenia w żadnym innym języku, choćbym nim jak najbieglej mówił.

Polak – bo po polsku spowiadałem się z niepokojów pierwszej miłości i po polsku bełkotałem o Jej szczęściu i burzach.

Polak dlatego także, że brzoza i wierzba są mi bliższe niż palma i cyprus, a Mickiewicz i Chopin drożsi, niż Szekspir i Beethoven. Drożsi dla powodów, których znowu żadną racją nie potrafię uzasadnić.

Polak – bo przejąłem od Polaków pewną ilość ich wad narodowych. Polak – bo moja nienawiść dla faszystów polskich Jest większa, niż faszystów innych narodowości. I uważam to za bardzo poważną cechę mojej polskości.

Ale przede wszystkim – Polak dlatego, że mi się tak podoba. [...]

Zadania do pracy indywidualnej

1. **Jakie argumenty poza “bo mi się tak podoba” podaje Tuwim na poparcie swojej tezy, że mimo żydowskiego pochodzenia uważa siebie za Polaka? Wymień przynajmniej pięć spośród nich.**
2. **Dlaczego Ty czujesz się osobą właśnie takiej, a nie innej narodowości? Czy Twoja argumentacja przypomina tę przeprowadzoną przez Juliana Tuwima?**
3. **Czy według Ciebie można być polskim patriotą, krytykując Polaków?**

Załącznik 3

Zuzanna Ginczanka

\*\*\*

*Non omnis moriar* — moje dumne włości,

Łąki moich obrusów, twierdze szaf niezłomnych,

Prześcieradła rozległe, drogocenna pościel

I suknie, jasne suknie pozostaną po mnie.

Nie zostawiłam tutaj żadnego dziedzica,

Niech więc rzeczy żydowskie twoja dłoń wyszpera,

Chominowo, lwowianko, dzielna żono szpicla,

Donosicielko chyża, matko folksdojczera.

Tobie, twoim niech służą, bo po cóż by obcym.

Bliscy moi — nie lutnia to, nie puste imię.

Pamiętam o was, wyście, kiedy szli szupowcy,

Też pamiętali o mnie. Przypomnieli i mnie.

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze

I zapiją mój pogrzeb i własne bogactwo:

Kilimy i makaty, półmiski, lichtarze —

Niechaj piją noc całą, a o świcie brzasku

Niech zaczną szukać cennych kamieni i złota

W kanapach, materacach, kołdrach i dywanach.

O, jak będzie się palić w ręku im robota,

Kłęby włosia końskiego i morskiego siana,

Chmury prutych poduszek i obłoki pierzyn

Do rąk im przylgną, w skrzydła zmienią ręce obie;

To krew moja pakuły z puchem zlepi świeżym

I uskrzydlonych nagle w aniołów przerobi.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **cytat** | **nazwa środka stylistycznego** | **funkcja** |
|  | wyliczenie |  |
| “łąki obrusów [...] twierdze szaf” |  |  |
|  | anafora |  |
|  |  | budowanie warstwy brzmieniowej |